


GRZEGORZ BROŻEK
redaktor wydania

Dziś student może się utrzymać ze stypendiów naukowych, które zdobywa. Są tacy, którzy studiując systemem dziennym, podejmują jeszcze pracę, przynoszącą im zarobki. Same studia i tytuł licencjata czy magistra nie zwiększają już szans na rynku pracy. Czy to oznacza, że nie oplaca się studiować? Piszemy o tym na str. 4 i 5. ■

ZA TYDZIEŃ

- **OBLICZA DRAMATU**, czyli ludzie bezdomni
- **Podkarpacki stół**, czyli o DOŻYWIANIU DZIECI W SZKOŁACH
- **Sądecka mapa drogowa**, czyli JAK ZATRZYMAĆ MŁODYCH W KRAJU
- **BABILĄD**, czyli klub bezrobotnych kobiet
- **Kwestia smaku**, czyi o HERBERCIE RYSOWNIKU
- **PANORAMA PARAFII**: domosławska opiekunka dzieci

Seminaryjny dzień otwartych drzwi

Młodość życia rzeźbiarką

Z seminarium w każdej chwili można wyjść. Ale by tam wejść, trzeba zapukać. Raz w roku seminaryjne drzwi, które mają klamkę tylko od wewnątrz, otwierają się same.

Ponad 200 osób z całej diecezji wzięło udział w dniu skupienia dla lektorów i młodzieży męskiej z grup apostolskich, który odbył się 20 stycznia w tarnowskim seminarium. – Takie dni to okazja, by młodzieńcy zastanowili się nad swym powołaniem życiowym, swoją drogą. W tym także nad zadaniami i posługami, których podejmują się jako lektorzy czy członkowie grup apostolskich w parafiach – mówi ks. Wiesław Piotrowski, moderator Diecezjalnego Dzieła Powołań. Eucharystii dla zgromadzonych przewodniczył bp Stanisław Budzik. Chłopcy mieli możliwość zwiedzić seminarium, poznać życie kleryków, porozmawiać z nimi oraz z przełożonymi. –



GRZEGORZ BROŻEK

Dla mnie ten dzień, na którym jestem już po raz kolejny, to element formacji jako lektora i ceremoniarza – mówi Mateusz Malisz z Wielkiej Wsi. Wielu chłopaków w jego wieku myśli o kapłaństwie. – Jesteśmy tu po to, aby, jeżeli Bóg da nam łaskę powołania, zobaczyć, jak się klerycy przygotowują do jego realizacji – dodaje Józek Wilczek, jeden z trzech lektorów, którzy

Na dzień skupienia przyjechali lektorzy m.in. z Łącka

przyjechali z Wilczysk koło Tymbarku. Dzień skupienia jest dniem seminaryjnych otwartych drzwi. – To nie jakieś łowy, ale podsuwanie nie inspiracji do pielęgnowania ewentualnych myśli o kapłaństwie albo obrania innej drogi życia – zauważa ks. Wiesław Lechowicz, rektor WSD. Niezależnie od decyzji, taki dzień na pewno przyda się wszystkim młodym ludziom. **GB**

NIE WIEJ WIETRZE, NIE WIEJ...



BEATA MALEC-SUWARA

W wyniku huraganowego wiatru w nocy z 18 na 19 stycznia na terenie powiatu tarnowskiego ucierpiało ponad 700 gospodarstw – informuje Wojciech Mik, kierownik Zespołu ds. Ochrony Ludności, Zarządzania Kryzysowego i Spraw Obywatelskich Starostwa Powiatowego w Tarnowie. Wiatr przewracał drzewa, zrywał dachy i linie energetyczne. Kilka tysięcy osób pozabawionych było prądu. – W usuwanie skutków wichury zaangażowanych było ponad 150 strażaków z zawodowej i ochotniczej straży pożarnej – mówi W. Mik. Na terenie powiatu nowosądeckiego z czterech domów wiatr zerwał dachy. Z dwóch ewakuowano mieszkających, gdyż zaistniało zagrożenie życia. Na szczęście nikt w naszym regionie nie odniósł obrażeń. ■

Strażacy z wojnickiej OSP usuwają skutki wichury, która uszkodziła dach szkoły

Patronat zatwierdzony

DIECEZJA. Św. Kinga została oficjalnie ogłoszona przez Stolicę Apostolską patronką polskich samorządowców. Stało się tak na mocy dekretu Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów z 27 października 2006r. Prezydentom, burmistrzom, wójtom i radnym naszego regionu św. Kinga patronuje już od 2000 roku. Inspiracją dla tego patronatu był Jan Paweł II, który w homilii wygłoszonej w 1999 r. w Starym Sączu powiedział: „Potrzeba, aby w sercach ludzi wierzących za gościło to pragnienie świętości, które kształtuje nie tylko prywatne życie, ale wpływa na kształt całych społeczności.” Od tamtej pory co roku w rocznicę kanonizacji Pani Sądeckiej nasi samorządowcy spotykają się na Mszy św. przy ołtarzu papieskim w Starym Sączu.



BEATA MALEC-SUIWARA

Domowe kolędowanie



GRZEGORZ BROŻEK

TUCHÓW. Przez dwa dni, 17 i 18 stycznia odbywał się w domu kultury Małopolski Przegląd Zespołów Kolędniczych mieszkańców domów pomocy społecznej. Na scenie wystąpili podopieczni z 40 placówek, m.in. z Brzeska, Tarnowa, Bochni, Nowego Sącza, Krakowa, Iwonicza, Cieszyna, Makowa

Podhalańskiego, Przemyśla, Tarnobrzegu i Krosna. Łącznie na scenie zaprezentowało się około tysiąca w większości niepełnosprawnych artystów. Gospodarzem i współorganizatorem przeglądu był DPS w Karwodrzy. W czasie przeglądu można było także podziwiać szopki wykonane przez mieszkańców DPS.

Zjazd absolwentów ochronki

DĘBICA. W ochronce prowadzonej przy domu macierzystym sióstr służebniczek dębickich, przy ul. Krakowskiej, odbyło się 21 stycznia spotkanie dla absolwentów ochronki z minionych lat. – Organizujemy takie spotkania regularnie od kilku lat. Mają one charakter integrujący tych, którzy korzystali z ochronki dzia-

łającej w tym miejscu od 1882 roku. Są też ważne dla nas, choćby w kontekście przygotowań do jubileuszu 125-lecia tej placówki – mówi s. Loyola Opiela, przełożona domu (na zdjęciu z prawej, obok Kazimiera Bukowska, absolwenta ochronki z lat 30. XX wieku). Obecnie ochronka działa jako niepubliczne przedszkole.



GRZEGORZ BROŻEK

Najmłodszy, oby nie ostatni

MUSZYNA. W parafii pw. św. Józefa odbyło się 17 stycznia Walne Zebranie Wyborcze, powołujące parafialny oddział Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. Jego prezesem został Adam Mazur. Muszyński oddział jest najmłodszy w diecezji. – Obecnie

mamy 67 parafialnych oddziałów Stowarzyszenia. Są jednak parafie, które sygnalizują chęć tworzenia dalszych. Wszystkich serdecznie do tego zachęcamy i zapraszamy – mówi Stanisław Klimek, prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Tarnowskiej.

Za gwiazdą tradycji

LIPNICA MUROWANA. Ponad 250 osób uczestniczyło w XXV Małopolskim Przeglądzie Grup Kolędniczych „O Lipnicką Gwiazdę”, który odbył się 21 stycznia w Gminnym Domu Kultury. – Najważniejszym kryterium ocen jest wierność tradycji w kostiumie, gwarze, tekście i muzyce – mówi Stanisław Paprota, szef GOK. Na scenie zaprezentowało się ponad 20

grup z całej Małopolski, m.in. dziecięca grupa kolędnicza „Pastuszki” działająca przy świetlicy wiejskiej w Połomiu Dużym (na zdjęciu). Pierwsze miejsca w poszczególnych kategoriach zdobyli: grupa „Z Gwiazdą” z Łysej Góry, „Szcudroki” z Rzepiennika Suchego, „Herody III” z Gwoźdźca, „Śmignianie” ze Śmignia i „Pleśnioki” z Pleśnej.



GRZEGORZ BROŻEK

Bogu i dzieciom

Matczyny habit

Na setne urodziny tej laureatki najwyższego żydowskiego odznaczenia przyjechała grupka wychowanków. Do wiekowej zakonnicy mówili „Mamo”.



GRZEGORZ BROŻEK

– Obok gestapo, partyzanci, ukraińskie bandy, a one mają na głowie 450 dzieci, w tym ponad 30 żydowskich – siostra Józefa Madoń, służebniczka starowiejska z Tarnowa, ze wzruszeniem opisuje wojenną posługę współsióstr. W Domu Dziecka w Turkowicach na Lubelszczyźnie pracowało ich wtedy 20. Wśród nich siostra Irena Manaszczuk. Obecnie mieszka w Szywnaldzie. W listopadzie ubiegłego roku zaczęła 101 rok życia. Na setne urodziny tej zakonnicy, odznaczonej medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata”, do Szywnaldu zjechała grupka dawnych wychowanków. Mówili do niej „Mamo”. Więkowa zakonnica, tułaczka Katarzyna Meloch, dziennikarkę z Izraela, szeptała wzruszona: „Moje ocalone dziecko”. Wszystkie dzieci ocalały, wyszły na ludzi. – Siostry stworzyły nam dom – mówią wychowankowie. – Kochały i wymagały. Jesteśmy za to ogromnie wdzięczni. Jedną z kobiet wspomina, że kiedyś bardzo chciała iść na zabawę. Czas, szczególnie dla młodej panny, był niebezpieczny, więc siostra Irena... poszła z nią. – Czekaliśmy cierpliwie w drugiej izbie. Wróciliśmy nad ranem. Padłam na łóżko, a siostra siadła do szycia chlebaków dla dzieci. Jubilatka promienieje pogodą i spokojem. Mówi, że jest wdzięczna Bogu za wszystko, zwłaszcza za ocalenie dzieci. **XAT**

Ginące czy wschodzące zawody?

Majster nie bieda

Folusznika dziś mało kto pamięta. Ale koronkarka, garncarz czy kowal nie są skazani na wymarcie.

Mohikanie ostatnich zawodów mogą stać się pionierami przyszłej lokalnej prosperity.

– Co roku ogłaszamy konkurs fotograficzny, w którym chcemy utrwalić jakiś fragment historii czy kultury – mówi Anastazja Smagacz z tarnowskiego PTTK. – Tematem ostatniej edycji stały się ginące zawody – dodaje. Dwadzieścia sześć osób nadesłało około 130 zdjęć. Ich bohaterowie to głównie kowale, garncarze lub koronkarki... – Chcieliśmy, żeby fotografie „zapamiętały” ludzi wykonujących osobliwe, ginące już zawody. Kiedyś w skansenach czy muzeach będziemy mogli odtworzyć warsztat rzemieślniczy, ale nie człowieka i jego umiejętności – dodaje Stanisław Kornaś, wiceprezes tarnowskiego PTTK, pomysłodawca konkursu. Ale czy zawody te muszą naprawdę odejść w zapomnienie?

Bobowska korona klockowa znana jest przecież w całej Polsce, a może nawet na świecie. Tamejsze koronkarki przeżywają, można by rzec, swoisty renesans. Podobnie o swojej przyszłości powinni myśleć chyba promiarze,



BEATA MALEC-SUWARA

Wystawę z konkursowymi fotografiami będzie można zobaczyć w marcu w mościckiej bibliotece

których można spotkać w naszym regionie. Danuta Luboch z Ośrodka Kultury w Moszczenicy jest przekonana o tym, że przedstawiciele ginących zawodów mogą stanowić dużą atrakcję turystyczną, a zarazem skarbiec regionalnej kultury: – Zorganizowaliśmy w ubiegłe wakacje dla dzieci szkolnych pokaz i naukę robienia powró-

seł oraz młócenia cepami. Było dużo radości. A środki na to pozyskaliśmy z zewnątrz. Fundacja Wspomagania Wsi przeznaczą sporo pieniędzy na działania, których celem jest zachowanie tożsamości danego regionu. **BS**

Dzień Życia Konsekrowanego

Apteki miłości

Wśród nas żyje ponad tysiąc zakonnicy i około dwustu zakonników. Blisko trzysta osób konsekrowanych, pochodzących z diecezji tarnowskiej, pracuje na misjach. To błogostawieństwo dla Kościoła.

Ks. prał. Robert Biel, wikariusz biskupi ds. zakonnych, podkreśla, że trudno oszacować i precenić dobro działania i modlitwy świadczony przez ludzi w habitach. Widać je wszędzie: od przedszkola, przez zakryte, sale lekcyjne, szpitale i domy starców. Posługa modlitwy to słowo porady, otuchy, nieustające wstawianictwo, płynące w niebo zwłaszcza z kontemplacyjnych klasztorów. – Domy zakonne możemy nazwać aptekami miłości, przyrządzanej wedle klasztornej sprawdzonej receptury – zauważa ks. Biel. – Bądźmy więc wdzięczni osobom konsekrowanym nie tylko jeden dzień w roku. Diecezjalne obchody Dnia Życia Konsekrowanego rozpoczyna się 1 lutego w Tuchowie, u redemptorystów, niesporami o godzinie 16.00. Nazajutrz w Tarnowie zakonnice i zakonnicy spotkają się o godz. 10.45 w auli Jana Pawła II, po czym o godz.



XAT

Dzięki siostron józefitkom seminarium nie odczuwa głodu

12.00 będą uczestniczyć we Mszy św., koncelebrowanej pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca. **XAT**

Studiuje na trzech uczelniach, jako wolontariusz uczy seniorów informatyki. Hoduje kaktusy. Potrafi cały dzień przesiedzieć z narzeczoną w ogrodzie botanicznym i jeszcze zebrać tam zarodniki paproci.

Prawdziwy multizak – najlepszy w Małopolsce.

tekst i zdjęcia

BEATA MALEC-SUWARA

Aha, a wczoraj zdałem egzamin na pilota wycieczek krajowych i zagranicznych – mówi Grzegorz Jasiński z Nowego Sącza. Najlepszy student w Małopolsce, laureat prestiżowego odznaczenia Primus Inter Pares (łac. pierwszy wśród równych). Grzegorz studiuje na trzech uczelniach: dziennie informatykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, zaocznie informatykę z ekonometrią na Akademii Ekonomicznej oraz w systemie dziennym instrumentalistykę – obój na Akademii Muzycznej. – Udało się to wszystko pogodzić dzięki przychylności wykładowców – wyjaśnia multizak. – Dwa lata temu, kiedy studiowałem dziennie na dwóch uczelniach, sądeckiej PWSZ i Akademii Muzycznej w Krakowie, oddalonych od siebie o sto kilometrów, było o wiele trudniej – dodaje. Teraz wszystkie jego Alma Mater znajdują się przynajmniej w jednym mieście. Do rodzinnego Nowego Sącza przyjeżdża raz na dwa lub trzy tygodnie. Od półtora roku na tutejszym Uniwersytecie Trzeciego Wieku prowadzi w ramach

wolontariatu zajęcia komputerowe dla seniorów.

Studencki utarg

Małopolski prymus utrzymuje się ze stypendiów naukowych. Na każdym z kierunków jego średnia ocen wynosi 5,0. Przekłada się to oczywiście na fundusze. – Najtrudniej jest zdobyć stypendium na Akademii Muzycznej. Żeby dostać ok. 500 zł, trzeba mieć średnią 5,7 – 5,8. W tym roku mi się nie udało. To może zabrzmieć głupio, ale tutaj piątka zaniża wynik – wyjaśnia Grzegorz. Ile na studiowaniu można zarobić? Stypendium ministra wynosi 1300 zł miesięcznie, małopolskiej fundacji Sapere Auso – 350 zł. Naukowe na ekonomicznej sięgają 700 zł. Na UJ są o wiele niższe, w wysokości 200–300 zł. W sumie studencki utarg może wynieść nawet ponad 2 tys. zł. Niejedna rodzina nie ma tyle na miesięczne utrzymanie. Nauka może być więc opłacalna. Jest o co walczyć.

Sakiewka doświadczeń

Wielu studentów dodatkowo pracuje. Grzegorz również miał już kilka ofert. Nie zdecydował się jednak na podjęcie pracy, gdyż po prostu nie ma czasu. – Nawet na naukę go czasem brakuje, ale kiedy studiuje się informatykę,

Książka i fers



znalezienie zajęcia przynoszącego dochody nie jest trudne – mówi. – Przedstawiciele firm telefonicznych lub komputerowych wciąż przychodzą na UJ z ofertami pracy. Moi koledzy pracują, będąc na II czy III roku studiów – dodaje Grzesiek. Wiadomo więc, skąd się biorą 25-latkowie z trzyletnim doświadczeniem i biegłą znajomością dwóch języków obcych, jakich poszukują pracodawcy. Kin-

Grzegorz Jasiński z Nowego Sącza – najlepszy student w Małopolsce

ga, studentka III roku administracji tarnowskiej PWSZ, widzi korzyści z pracy, nawet tej niemającej wiele wspólnego z uczyonym (bo jeszcze nie – wyuczonym) zawo-

dem. Z uczelni otrzymuje stypendium naukowe i dorabia sobie w jednej z tarnowskich kawiarni. Godziny, jakie tam spędza, zbierają się w sumie w etat. – Na początku trudno było pogodzić pracę z nauką, ale wszystko zależy od umiejętności organizacji czasu, systematyczności i obowiązkowości. Tego też można się nauczyć – twierdzi. Wielu z grona jej znajomych żaków również pracuje. – Jedną z moich koleżanek dorabia na umowę-zlecenie w Wydziale Ochrony Zabytków, inną bywa hostessą w supermarkecie, są też barmani, kelnerki czy opiekunka do dzieci. W większości zajęcia te nie wymagają wielkiego zaangażowania intelektualnego, a przynoszą wymierne korzyści – zauważa Kinga.

PRACUJ I UCZ SIĘ

Jeśli jesteś pracownikiem rynku pracy z terenu tarnowskiego, brzeskiego, bocheńskiego, dąbrowskiego, limanowskiego, nowosądeckiego lub gorlickiego, masz szansę dostać się na bezpłatne studia podyplomowe, organizowane przez Małopolską Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Tarnowie. Na projekt, realizowany z EFS, przeznaczono ponad 600 tys. zł. W lutym rozpocznie się nabór na dwa kierunki studiów: komunikacja społeczna i doradztwo personalne oraz fundusze unijne dla instytucji rynku pracy. Szczegółowe informacje: Centrum Edukacji Menedżerskiej, Tarnów, ul. Szeroka 9; tel. 014 622 43 14; e-mail: cem@mwise.edu.pl.

szalunek

UCZ SIĘ I PRACUJ

Jeśli chcesz zaplanować swoją karierę zawodową, jesteś studentem szkoły wyższej, kształcącym się w województwie małopolskim, i posiadasz w tym województwie stałe lub tymczasowe zameldowanie, możesz się zgłosić do udziału w projekcie „Aktywny Student”. Realizuje go Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego SA. W ramach projektu oferowane jest bezpłatne indywidualne i grupowe doradztwo, zmierzające do wyznaczenia ścieżki kariery studenta. Więcej informacji: Departament ds. Rozwoju Rynku Pracy; e-mail: ewa.wszolek@marr.pl; tel. 012 617 66 17.

Giełda pomysłów

Można odnieść wrażenie, że samo studiowanie jednego kierunku to już żaden wyczyn. – Może się to też okazać niewystarczające w znalezieniu w przyszłości jakiejś intratnej posady. Firmy już na starcie wiele oczekują od przyszłego pracownika – twierdzi Grzegorz Jasiński. Zbieranie zawodowych doświadczeń w czasie studiów staje się dość powszechne. Grzesiek już ma sporo pomysłów na przyszłość. Nie chce pracować na stanowisku jakiegos – jak to mówi – nudnego programisty. – Niedawno wymyśliłem z kolegami stworzenie takiego autorskiego systemu komputerowego, który pozwoliłyby na przykład na naukę języków obcych osobom niepełno-

sprawnym i bezrobotnym. Trzeba tylko znaleźć na to trochę czasu – dodaje. Na razie jest na etapie pisania pracy magisterskiej. Dotyczy ona prognozowania cen akcji na giełdzie z wykorzystaniem sztucznej inteligencji. Brzmi odkrywczco. – A w efekcie może się okazać, że zrobię tylko niewielki krok. Gdyby to było takie proste, pewnie wymyśliłby już to ktoś wcześniej – zastanawia się informatyk. – Ale w życiu trzeba sobie stawić odważne cele.

Czas wolny

Praca, studia, a gdzie w tym wszystkim czas wolny, tzw. studenckie życie? – Jest, oczywiście, że jest – przekonuje Grzegorz.

Kinga pracuje na cały etat, studia dzienne przynoszą jej stypendium naukowe

Rzeczywiście, patrząc na liczbę jego zainteresowań i sposobów spędzania wolnego czasu, można by odnieść wrażenie, że sądeczanin ma go naprawdę sporo. Hoduje kaktusy, paprocie i rośliny owadożerne. Rozsiewa nasiona roszetek i mucholówek. Należy do Polskiego Towarzystwa Miłośników Kaktusów. Uwielbiają z narzeczoną spędzać czas w ogrodzie botanicznym. Zdarzyło im się tam przesiedzieć cały dzień i przy okazji zebrać zarodniki paproci. – Wiele satysfakcji daje mi sprawianie radości innym. Myślę o wolontariacie, zajęciach komputerowych na Uniwersytecie Trzeciego Wieku – mówi informatyk. Seniorzy cieszą się ze swoich osiągnięć. Osoby, które nie umiały nawet trzymać myszki, po pół roku potrafiły napisać podanie w Wordzie, zrobić prezentację w PowerPoint, a zdolniejsi stworzyć stronę internetową. – Moi studenci mówią, że imponują wnukom, a co najważniejsze mają z nimi więcej tematów do rozmów – zauważa młody nauczyciel.

Wolontariat mile widziany

Coraz więcej studentów angażuje się w wolontariat. To ciekawe, że pracodawcy też mile widzą osoby udzielające się gdzieś charytatywnie. Wolontariat świadczy bowiem o posiadanych cechach charakteru: poświęceniu, aktywności, bezinteresowności, odpowiedzialności i zorganizowaniu. – Dwie trzecie naszych wolontariuszy to studenci – mówi Maria Treła, koordynator Wolontariatu „Dom Serca” przy parafii Bożego Miłosierdzia w Tarnowie. – Motywem ich zaangażowania nie są na pewno dodatkowe punkty na studiach. Rzadko ktoś prosi o takie zaświadczenie. Raczej kierują się potrzebą serca. To skromni ludzie, którzy chcą się dzielić tym, co potrafią, a zwłaszcza dają swój czas. Potwierdzają to Karolina i Mikołaj, studenci-wolontariusze z Tarnowa. Satysfakcję sprawia im radość osób, którym pomagają, a jeśli w przyszłości wyjdą z tego dodatkowe korzyści, to tylko się cieszyć. ■

Sonda

NAUKĄ I PRACĄ

KINGA SZCZYGIEL,
STUDENTKA III ROKU ADMINISTRACJI

– Połączenie pracy ze studiami wcale nie jest takie trudne. No, może na początku, zanim się wszystko poukłada i zorganizuje. Umiejętność gospodarowania czasem i systematyczność są bardzo ważne. To na pewno też się kiedyś przyda. Nie za dużo wolnego czasu mobilizuje do nauki. Uczę się teraz na przykład w okienkach między zajęciami.



MIKOŁAJ TARNOWSKI,
STUDENT I ROKU PIELĘGNIARSTWA

– Zawsze chciałem pomagać ludziom. Na medycynę trudno się było dostać, więc wybrałem pielęgniarstwo. To też był powód, żeby zaangażować się w wolontariat. Namówiła mnie koleżanka, teraz ja zachęcam innych. Działam w Środowiskowym Domu Samopomocy przy ul. MB Fatimskiej, blisko mojej szkoły, więc chodzę tam w przerwie między zajęciami. Mam czas, więc czemu nie poświęcić go na pomoc innym.



KAROLINA ŁĄBEDŹ,
STUDENTKA III ROKU FILOLOGII ANGIELSKIEJ

– Jako wolontariusz pracuję z dziećmi w świetlicy. Nie przeszkadza to wcale w studiowaniu. Wydaje mi się, że codziennie tracę o wiele więcej czasu na błahostki. Praca w świetlicy uczy odpowiedzialności, porządku i pokory. Daje też wiele satysfakcji. Poza tym nabieram doświadczenia w relacjach z dziećmi. Chcę w przyszłości uczyć. Oczywiście to dodatkowe bonusy mego wolontariatu.



Aktywizacja bezrobotnych

Szukaj, bo cię znajdą



BEATA MALEC-SUWARA

Ilu pozostających bez pracy jest naprawdę zainteresowanych jej znalezieniem? Tarnowscy urzędnicy starają się tego dociec. Stawką jest zasiłek.

Duże zmiany czekają bezrobotnych, którzy odwiedzają urząd pracy w Tarnowie. Jeżeli nie chcą stracić prawa do zasiłku albo zostać skreślonym z ewidencji, muszą porozmawiać z pośrednikiem pracy. Dotychczas bezrobotny potwierdzał tylko swoją gotowość do podjęcia zatrudnienia i ewentualnie kierowany był do pośredników. – Niektórzy często do nich nie docierali, ginęli gdzieś między piętrami – zauważa Stanisław Dyduśiak, dyrektor urzędu. Zmiany organizacyjne mają ułatwić bezrobotnym dostęp do ofert pracy i wyeliminować tych, którzy w ogóle nie są zainteresowani podjęciem

zatrudnienia. – Swoją stronę chcemy poświęcić tym, którzy naprawdę chcą pracować. Ponadto chcemy pomóc pracodawcom znaleźć właściwych ludzi, bo zauważamy, że coraz częściej mają z tym problemy – dodaje S. Dyduśiak. Na początku stycznia w pośrednictwie były dłuższe kolejki. Niektórzy na spotkanie z urzędnikiem czekali nawet godzinę. Za to statystyka nastraja optymistycznie. Bezrobocie w Tarnowie i powiecie systematycznie spada. W urzędzie pracy zarejestrowanych jest obecnie 13 tys. 800 osób, o 5 tys. mniej niż przed rokiem. Nie bez znaczenia jest wszakże skala emigracji zarobkowej do krajów Unii Europejskiej.

Zmiany w urzędzie mają ułatwić dostęp do ofert pracy i wyeliminować uchylających się od niej

EB

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



czy słowa Chrystusowej Ewangelii, które wciąż rozbrzmiewają w Kościele, jesteśmy gotowi przyjmować i stosować się do nich zawsze. Nie tylko wtedy, gdy schlebiają naszym oczekiwaniom, ale także wtedy, gdy stawiają wymagania niezgodne z modnymi w świecie trendami. Prawda bowiem nie jest po to, aby się podobała, ale by zmieniała na lepsze, będąc znakiem sprzeciwu wobec kłamstwa i zła. Jeśli jej nie przyjmujemy, Jezus, jak wobec swych rodaków, przejdzie obok nas i oddali się.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Podglądany urząd

Ani wielki, ani brat

Istnieje podejrzenie, że były wójt Gminy Tarnów regularnie nie tylko podglądał, ale i podsłuchiwał pracowników oraz pententów urzędu. Sprawą zajęła się prokuratura.



BEATA MALEC-SUWARA

Monitoring w Urzędzie Gminy Tarnów został zainstalowany w czasie kadencji poprzedniego wójta, Piotra Molczyka. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby obserwacją tego, co dzieje się w urzędzie, zajmował się pracownik firmy ochroniarzkiej. Jednak obiekt monitorował sam wójt. Nie tylko podglądał, ale istnieje realne podejrzenie, że także podsłuchiwał. To przerwało znowu milczenie. Nowy wójt gminy, Grzegorz Koziół, złożył do Prokuratury Rejonowej w Tarnowie wniosek o podjęcie działań w tej sprawie. – Sprawa wpłynęła 28 grudnia. Teraz Komisariat

Wójt miał na oku także tych, którzy czekali przed jego gabinetem

Policji Centrum-Tarnów prowadzi śledztwo. Bliższych informacji dotyczących dochodzenia można się spodziewać za około dwa tygodnie – informuje Bożena Owsiak, rzecznik prasowy tarnowskiej prokuratury. Za wykorzystywanie monitoringu do nieuprawnionego uzyskiwania informacji grozi kara od grzywny do dwóch lat więzienia.

KT

„Gość Niedzielny” na co dzień

Sztuka przemijania

Za władania w ł a d z y ludowej k a ż d y świstek odbity na powielaczu był drukiem ścisłego zachowania.

Kiedy władza przestała wlaść, a lud odkrył uciechy poligrafii, różne świstki trudno zrachować. Wśród nich mamy mnóstwo kalendarzy. Każdy uświadamia, że przemijamy – rzadko który uczy sztuki przemijania. Taki na pewno jest kalendarz „Gościa Niedzielnego”. Podręczny, daje dużo miejsca na zapiski, przypomina o istnieniu bliźnich solenizantów – odsyła do liturgii dnia, po której jak po stopniach wstępujemy do domu Ojca. Warto powracać tam w doborowym



Zorganizuj się z „Gościem” i takim kalendarzem

towarzystwie. Gościowy kalendarz otrzymają nasi Czytelnicy wylosowani spośród tych, którzy zadzwonią do redakcji 29 stycznia w godz. 10.00–10.15, tel. 014 626 15 50.

XAT

Stop przemocy rodzinnej

Bezpieczny próg

W ostatnim czasie tylko na terenie Małopolski powstały trzy ośrodki wsparcia ofiar przemocy. Jeden z nich znajduje się w Tarnowie. Swoją całodobową działalność rozpocznie już w lutym.

Od 1 stycznia tarnowski Ośrodek Interwencji Kryzysowej, który znajdował się przy ul. Panny Marii, zyskał nowy lokal, rozszerzył nazwę, a co za tym idzie, także działalność. Nowy Ośrodek Interwencji Kryzysowej i Wsparcia Ofiar Przemocy mieści się przy ul. Szarych Szeregów 1 w Mościcach. Będzie tu także pierwszy w Tarnowie hostel dla osób, które w wyniku przemocy domowej potrzebują natychmiastowego



BEATA MALEC-SUWARA

schronienia. – Na razie pracujemy codziennie od 9.00 do 20.00, ale chcielibyśmy, żeby już od lutego placówka funkcjonowała całodobowo – zapowiada Jerzy Szczepaniec, dyrektor ośrod-

Przebywanie w ośrodku ma przywrócić poczucie bezpieczeństwa

ka. Potrzebujący mogą tutaj liczyć nie tylko na dach nad głową, ale także wyżywienie czy nawet na podstawową odzież. – Nie bez znaczenia jest możliwość otrzymania w ośrodku pomocy psycho-

logicznej, socjalnej i medycznej. Głównie jednak ten ustawowo przewidziany trzymiesięczny okres przebywania ofiary w ośrodku takim jak nasz ma służyć wzmocnieniu siły i odbudowaniu poczucia własnej wartości – wyjaśnia Szczepaniec. W nowej placówce przygotowano 20 miejsc dla ofiar przemocy oraz 4 na potrzeby ośrodka interwencji kryzysowej. Są to przytulne dwu- i trzypokojowe pokoje z łazienkami. Znajdują się tu także kuchnia, świetlica dla dzieci, pralnia, jest i plac zabaw. Budynek przystosowano do korzystania przez osoby niepełnosprawne. Remont i adaptacja budynku kosztowała ponad milion złotych, pieniądze pochodziły z miejskiej kasy. Wyposażenie sfinansował zaś budżet państwa. **BS**

Skamieniałe miasto ożywa

Czarujący nos czarownicy

Dzięki inwestycjom Ciężkowice i Pogórze mogą stać się dużą turystyczną atrakcją.

Rezerwat Skamieniałe Miasto w Ciężkowicach chce być wizytówką regionu. Przeprowadzono tutaj szereg prac, które wychodzą naprzeciw turystom i wprowadzają wręcz bajkową atmosferę. W rezerwacie wybudowano drewniane schody, ławki i stoły, kosze, barierki, oznakowano atrakcje. Powstała także kładka nad ruchliwą drogą wojewódzką Tarnów–Gorlice. – To zdecydowanie usprawni zwiedzanie, więc powinno do nas przybyć więcej ludzi – cieszy się Jerzy Zawartka, dyrektor

Zespołu Parków Krajobrazowych Pogórze. Dodatkowo powstało miejsce widokowe z panoramą na dolinę Białej, rezerwat, dwór Ignacego Paderewskiego oraz Ciężkowice. Skały, dzięki iluminacjom, stały się widoczne po zmroku. Oświetlono Nos Czarownicy, a także Grunwald i Krzyż. Ochroną objęto mchy i porosty, a dla nietoperzy, których jest tutaj aż 10 gatunków, przygotowano specjalne miejsca lęgowe. Koszt prac wyniósł blisko 400 tys. Pieniądze przekazali Fundacja Eko-Fundusz, marszałek województwa, tarnowskie starostwo, samorząd Ciężkowic i Zespół Parków Krajobrazowych. **EB**

Skamieniałe Miasto, dzięki iluminacjom, prezentuje się niemal bajkowo



EWA BIEDRON

Pod odstrzałem

Lisia obława

Liczebność lisów w naszym regionie znacząco wzrosła. Wcześniej za pożywienie wystarczyły im myszy i zające. Teraz chytruski atakują już młode sarny i przydomowe drób, a nawet penetrują śmietniki miejskie.

– Wzrost populacji lisów w głównej mierze spowodowało ich szczepienie przeciwko wściekliznie. Po szczepionce odporność drapieżników jest większa, przez co żyją dłużej i jest ich coraz więcej. Myśliwi już od kilku lat borykają się z tym problemem – mówi Mirosław Łoboda, łowczy okręgowy w Tarnowie. Z roku na rok zwiększa się też odstrzał lisów. Myśliwi biją w tym względzie indywidualne rekordy. Strzelają do drapieżnika od 1 lipca do końca marca. – Jeszcze kilka lat temu polowano na 300 do 400 lisów w ciągu roku w okręgu tarnowskim, teraz odstrzeliwuje się ich dziesięciokrotnie więcej, a i tak drapieżników jest bardzo dużo – informuje Łoboda. Jest ich tyle, że



BEATA MALEC-SUWARA

Mirosław Łoboda, łowczy okręgowy w Tarnowie, zapowiada, że i w tym roku zostanie zwiększony odstrzał lisów

nie wystarcza już dotychczasowe pożywienie. Coraz śmieiej podchodzą do miejskich śmietników oraz atakują młode sarny. Porywają także kury i inne przydomowe zwierzęta. Ostatnio w imieniu rolników do tarnowskiego Zarządu Polskiego Związku Łowieckiego z prośbą o intensyfikację odstrzału drapieżników zwrócił się jeden z radnych powiatu bocheńskiego. Okręgowy łowczy radzi zabezpieczyć drób, gdyż jego poszkodowanym właścicielom nie przysługuje żadna rekompensata. **BS**

PANORAMA PARAFII

Biesiadki – parafia pw. św. Mateusza Ewangelisty

Sycylijska przystań

W żyłach miejscowych ludzi muszą krążyć nabożne chorały, które dość swobodnie spływają na świat.

Biesiadki znajdują się na wschodnich krańcach Małopolski. Przybysz zmierny od strony Żłotej nie jest w stanie stwierdzić, że wjechał do Biesiadek, bo brak tablicy z nazwą miejscowości. Być może władze oszczędzają na materiale albo chcą sprokocować do międzyosobowych kontaktów (metryka na końcu języka). Nie sposób podejrzewać, iż wychodzą z założenia, że miejscowi wiedzą, gdzie są, a przyjezdnych nie potrzeba. Bo Biesiadki warto odwiedzać.

Nuty młodości

– Nie, nie mam tremy, wychodzę i śpiewam dla Pana Boga – wyznaje Gabriel, miejscowy ministrant i kantor. W Biesiadkach jemu podobnych jest blisko 40. Bywa i tak, że psalm od ołtarza wykonuje jednocześnie 16 kantorów. W żyłach tu-tejszych ludzi muszą krążyć nabożne chorały. I nie trzeba wiele, żeby spłynęły one na świat. Dwóch chłopaków bez ociągania demonstruje piosnkę, z jaką zapowiadają parafianom koledę: „Idzie już koleda, wszyscy się zbierajcie, kapłana Bożego nabożnie witajcie”. Drzy powietrze, uderzane czystymi głosami młodych parafian ze starej parafii.



ZDJĘCIA XAT

Zwycięstwo życia

Miejscowi uprawiają ziemię; trochę pracy dają Brzesko, Gnojnik, Kraków. Wielu wyjeżdża w świat. Ubiegły rok zamknął się zwycięstwem życia – w parafii było 14 chrztów i 12 pogrzebów. Biesiadki liczą około 1100 mieszkańców. Domów przybywa. Zwraca uwagę oryginalny układ zabudowań, rozlokowanych równo wokół drogi. To jakieś dziedzictwo średniowiecza, znak długiej historii wioski. Parafia powstała w XIII wieku.

Różano-liliowa opieka

– Jeszcze takiej wioski w zimie nie widziałem – wzdycha ks. Marian Przybyło, biesiadzki rezydent. – Będzie my pewnie nosić kożu-

chy w maju – dorzucą w drodze do kościoła. Pierwszy kościół w Biesiadkach, datowany na 1199 rok, zburzyli w XVII wieku Siedmiogrodzianie. Obecny zbudowano w 1661 r. Świątynia może zauroczyć dziedzictwem wieków i kondensacją wiary, jaką czuć w jej omódlonych ścianach. Wierni czczą św. Mateusza, a zwłaszcza św. Rozalię. Kult tej sycylijskiej świętej sprawia, że przybywa ludzi także spoza parafii. Do parafii zaś próbują ściągać różne infekcje tzw. nowoczesności, na przykład wizje małżeństwa bez sakramentalnej pieczęci. Jeśli parafianie nie będą ustawać w modlitwie, to św. Rozalia (łac. róża i lilia), specjalizująca się w ochronie przed epidemiami, na pewno uchroni ich przed każdą chorobą.

KS. ANDRZEJ TUREK



KS. KAZIMIERZ SROKA

Ur. 21 III 1959 r. w Dębicy. Święcenia przyjął w 1985 r. Posługiwał w Ochotnicy Dolnej, Mielcu, Straszęcinie, Zawadzie k. Dębicy, Ryglicach, Gromniku. W roku 2004 został proboszczem w Biesiadkach. W duszpasterstwie pomaga mu ks. kan. Marian Przybyło, rezydent.

Zabytkowy kościół, choć wymaga ciągłej troski, jest dumą parafian
Na dole: Polichromię, dość nietypową, namalował w 1936 r., Tadeusz Terlecki

ZDANIEM PROBOSZCZA

Nasza parafia posiada duży potencjał duchowy i materialny, który coraz bardziej się ujawnia. Ludzie chętnie uczęszczają na Msze św. i nabożeństwa. Prężnie działa rada parafialna, Caritas; mamy DSM, 10 róż różańcowych. Chłopcy garną się do Bożej służby, a szkole patronuje św. Stanisław Kostka. Parafianie są religijni, ofiarni i zaradni. Dzięki temu zmienia się przykościelne otoczenie i pięknieje nasz zabytkowy kościół. W najbliższym czasie czeka nas trochę prac konserwatorskich. Jestem pewien, że dzięki Bożej Opatrzności i ludzkiej życzliwości wszystkiemu podołamy.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 7.00, 9.30, 11.00.
- Codziennie: 7.00; 17.00 (środy i piątki).
- Odpusty: wrzesień – ku czci św. Rozalii i św. Mateusza.

